PRZEDSZKOLE SAMORZĄDOWE NR 3 W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Małe kroki wielkie możliwości!

Rok 2025/2026
Nr 1
Wrzesień – Październik

PRZEDSZKOLNE CO NIE CO

KONTAKT TEL. (83) 341-64-16 | DYREKTOR: 341-64-17
E-MAIL: ps3@poczta.onet.pl
STRONA INTERNETOWA: www.przedszkole3bp.edu.pl

Witamy w nowym roku szkolnym!

Drogie Dzieci, Szanowni Rodzice!

Rozpoczynamy kolejny, wyjątkowy rok pełen zabawy, odkrywania, przyjaźni i małych-wielkich sukcesów. Życzymy wszystkim dzieciom, aby każdy dzień w naszym przedszkolu był okazją do radości, rozwijania pasji i zdobywania nowych umiejętności. Niech ten rok przyniesie Wam wiele uśmiechu, ciekawych przygód i pięknych chwil!



W tym numerze:

Wyręczając, nie zawsze pomagamy.
Dlaczego małe obowiązki są tak ważne?



Nie chce rysować?
A może jego ręka po prostu nie daje rady?



Grzeczne dziecko – czy na pewno szczęśliwe?



Nie chce rysować? A może jego ręka po prostu nie daje rady?”

„On nie lubi rysować”, „Nie chce kolorować”, „Szybko się zniechęca”, „Woli biegać niż siedzieć przy stoliku”. Takie zdania często słyszymy od rodziców przedszkolaków. Ale czy zawsze chodzi o brak zainteresowania?

Czasami za niechęcią do rysowania kryje się coś zupełnie innego – trudność, której dziecko nie potrafi jeszcze nazwać.

Mała ręka, wielka praca

Rysowanie to znacznie więcej niż trzymanie kredki. Wymaga współpracy wielu elementów:

· odpowiedniego napięcia mięśniowego,

· stabilizacji tułowia i obręczy barkowej,

· koordynacji wzrokowo-ruchowej oraz precyzyjnych ruchów dłoni i palców.

Jeśli któryś z tych obszarów nie funkcjonuje wystarczająco sprawnie, rysowanie może być dla dziecka naprawdę dużym wysiłkiem.

Wyobraźmy sobie, że ktoś prosi nas o napisanie kilku zdań ręką, którą zwykle nie piszemy. Litery wychodzą nierówne, dłoń szybko się męczy, a zadanie, które powinno być przyjemne, zaczyna irytować.

Podobnie może czuć się dziecko, które słyszy: „Postaraj się bardziej!”.

Co powinno zwrócić naszą uwagę?



<u>Warto przyjrzeć się dziecku, które:</u>

· szybko męczy się podczas kolorowania i rysowania,

· zbyt mocno lub zbyt słabo naciska kredkę,

· ma trudność z posługiwaniem się nożyczkami,

· unika zabaw wymagających precyzji palców,

· przy stoliku często zmienia pozycję, podpiera głowę lub pokłada się na blacie,

· reaguje frustracją na zadania plastyczne.

Pojedynczy objaw nie oznacza zaburzenia. Jeśli jednak trudności utrzymują się i utrudniają dziecku codzienne funkcjonowanie, warto skonsultować je ze specjalistą.

Zanim podamy kredkę, pozwólmy dziecku się ruszać!

Sprawność dłoni rozwija się na fundamencie sprawności całego ciała.

Wspinanie się, czołganie, zabawy z piłką, lepienie z plasteliny, ugniatanie ciasta, przelewanie wody czy zabawy klamerkami mogą wspierać rozwój umiejętności potrzebnych później podczas rysowania i pisania.

Nie musimy zamieniać domu w salę terapeutyczną. Wystarczy codzienna zabawa, ruch i możliwość samodzielnego eksperymentowania.



Najważniejsze? Nie porównujmy!

Każde dziecko rozwija się we własnym tempie. Jedno w wieku czterech lat z przyjemnością rysuje postacie, inne dopiero odkrywa możliwości swoich dłoni.

Zamiast pytać: „Dlaczego jeszcze nie umiesz?", spróbujmy zapytać: **„Co sprawia ci trudność i jak mogę ci pomóc?".**

Bo czasami dziecko wcale nie mówi: „Nie chcę".

Czasami swoim zachowaniem próbuje nam powiedzieć: „To jest dla mnie trudne".

A naszym zadaniem jest nauczyć się tę wiadomość odczytywać.

Ewa Lisowska

Wyręczając, nie zawsze pomagamy. Dlaczego małe obowiązki są tak ważne?

Drogi Rodzicu, czy wyręczając dziecko, okazujesz mu miłość, czy czasem odbierasz mu szansę na rozwój?

Żyjemy w świecie, w którym dzieci szybko uczą się obsługi telefonów, tabletów i innych urządzeń. Potrafią sprawnie poruszać się po aplikacjach, a niekiedy zaskakują dorosłych swoją cyfrową biegłością. Jednocześnie zdarza się, że mają trudności z zapięciem kurtki, założeniem butów, posługiwaniem się sztućcami czy uporządkowaniem własnych zabawek.
Dlaczego tak się dzieje? Czy dzieci nie potrafią się nauczyć tych czynności? A może zbyt często robimy za nie to, co z powodzeniem mogłyby wykonać samodzielnie?
W codziennym pośpiechu łatwo powiedzieć: „Daj, zrobię to szybciej", „Poczekaj, pomogę ci", „Jesteś jeszcze za mały". Chcemy oszczędzić dziecku wysiłku, uniknąć bałaganu i zdążyć na czas. Jednak to, co dla nas jest drobną czynnością, dla dziecka może być niezwykle ważną lekcją samodzielności.
Dziecko nie uczy się samodzielności przez samo obserwowanie dorosłych. Uczy się jej przede wszystkim przez działanie, próbowanie, popełnianie błędów i ponawianie prób.

Obowiązek to nie kara, lecz nauka odpowiedzialności

Słowo „obowiązek" czasem kojarzy się z czymś nieprzyjemnym, narzuconym i trudnym. Tymczasem w życiu dziecka obowiązki powinny być naturalną częścią codzienności. Nie chodzi o wykonywanie ciężkich prac ani o stawianie przed maluchem zadań ponad jego możliwości. Chodzi o drobne czynności, dzięki którym dziecko stopniowo uczy się dbać o siebie, swoje rzeczy i otoczenie. Odłożenie zabawki na miejsce, odniesienie talerzyka po posiłku, schowanie butów do szafki czy pomoc w nakrywaniu do stołu to nie tylko praktyczne umiejętności. To także nauka odpowiedzialności, systematyczności i współpracy. Dziecko zaczyna rozumieć, że jest częścią rodziny i grupy przedszkolnej, a jego działanie ma znaczenie. Uczy się, że wspólna przestrzeń należy do wszystkich, dlatego każdy może i powinien o nią dbać na miarę swoich możliwości.
Nie oczekujmy, że przedszkolak od razu zrobi wszystko dokładnie i bez przypominania. Ważniejsze od perfekcyjnego wykonania zadania jest to, że podejmuje próbę i stopniowo nabiera wprawy.

„Zrobię to za ciebie" – czy zawsze pomagam?

Oczywiście, że dzieci potrzebują naszej pomocy. Są sytuacje, w których wyręczenie jest uzasadnione: dziecko jest zmęczone, chore, przeżywa trudności albo zadanie jest dla niego jeszcze zbyt skomplikowane.

Problem pojawia się wtedy, gdy pomagamy z przyzwyczajenia, pośpiechu lub przekonania, że sami zrobimy coś lepiej.
Jeśli każdego dnia zakładamy dziecku buty, choć potrafi już próbować robić to samo, nie dajemy mu okazji do ćwiczeń. Jeśli zawsze sprzątamy po jego zabawie, nie uczymy go odpowiedzialności za własne działania. Jeśli podczas każdego posiłku wykonujemy za nie czynności, które mogłoby podjąć samodzielnie, ograniczamy jego doświadczenia.
Warto zadać sobie pytanie: czy moje dziecko naprawdę nie potrafi tego zrobić, czy po prostu nie miało jeszcze wystarczająco dużo okazji, aby się nauczyć?

Zamiast wyręczać, możemy wspierać. Zamiast przejmować zadanie, możemy podpowiedzieć. Zamiast poprawiać każdy szczegół, możemy docenić wysiłek.
Nie chodzi o to, by pozostawić dziecko samo z trudnością. Chodzi o to, by pomóc mu na tyle, na ile potrzebuje, a nie na tyle, na ile nam wygodnie.

Przedszkole i dom grają do jednej bramki

W przedszkolu dzieci uczą się samodzielności każdego dnia. Podejmują próby ubierania się, korzystają z toalety, jedzą posiłki, porządkują zabawki i dbają o swoje rzeczy. Nauczyciele wspierają je w tych działaniach, zachęcają do podejmowania wysiłku i stopniowo zwiększają zakres odpowiedzialności.
Jednak nawet najlepsza praca przedszkola nie zastąpi codziennych doświadczeń w domu. Jeśli w przedszkolu zachęcamy dziecko do samodzielnego jedzenia, a w domu zawsze karmimy je dla wygody, nauka staje się trudniejsza. Jeśli w przedszkolu oczekujemy odkładania zabawek, a w domu sprzątają wyłącznie dorośli, dziecko otrzymuje sprzeczne komunikaty. Dlatego tak ważna jest współpraca rodziców i nauczycieli. Wspólne, dostosowane do możliwości dziecka oczekiwania pomagają mu budować dobre nawyki i poczucie bezpieczeństwa. Nie musimy wymagać od dziecka wszystkiego naraz. Wystarczy zacząć od kilku prostych czynności i stopniowo poszerzać zakres jego samodzielności.
Prawdziwą pomocą nie zawsze jest zrobienie czegoś za dziecko. Czasem największym dowodem miłości jest cierpliwe towarzyszenie mu, gdy uczy się robić coś samodzielnie.

Romualda Zachariasz



„Grzeczne dziecko – czy na pewno szczęśliwe?”

Nie sprawia problemów. Nie protestuje. Zawsze słucha dorosłych. Dzieli się zabawkami, nawet kiedy nie ma na to ochoty. Nie mówi „nie”. Brzmi jak marzenie każdego rodzica i nauczyciela. A może warto zadać sobie pytanie: czy dziecko, które zawsze jest grzeczne, rzeczywiście czuje się dobrze?

Grzeczność ma różne oblicza. Wychowując dzieci, często nieświadomie nagradzamy przede wszystkim zachowania, które są wygodne dla dorosłych.

- „Jaka grzeczna dziewczynka, nawet nie zapłakała!”
- „Zobacz, jak ładnie ustąpiłeś koledze!”
- „Bądź grzeczny i nie przeszkadzaj!”

Tymczasem dziecko, które nigdy nie protestuje, nie zawsze jest spokojne i zadowolone. Być może boi się odmówić. Być może nauczyło się, że złość jest czymś złym, a okazywanie niezadowolenia grozi utratą aprobaty dorosłych.

Oczywiście wiele dzieci jest z natury spokojnych, ostrożnych i ugodowych. Sama grzeczność nie jest powodem do niepokoju. **Warto jednak zastanowić się, czy za posłuszeństwem stoi poczucie bezpieczeństwa, czy lęk przed niezadowoleniem innych**.



<u>Dziecko ma prawo do złości.</u>

Złość, smutek, strach i frustracja są tak samo potrzebne jak radość. Złość informuje nas między innymi o tym, że coś jest dla nas ważne, że nasze granice zostały naruszone lub jakaś potrzeba nie została zaspokojona.

Dziecko, które mówi: „Nie chcę!”, niekoniecznie jest niegrzeczne. Być może właśnie uczy się rozpoznawania i wyrażania własnych potrzeb.

Nie oznacza to oczywiście, że dorosły powinien zgadzać się na wszystko. Możemy stawiać granice, jednocześnie akceptując emocje dziecka.

„Widzę, że jesteś zły. Rozumiem, że chciałbyś zostać na placu zabaw. Dzisiaj musimy już wracać".

W ten sposób pokazujemy, że wszystkie emocje są dozwolone, choć nie każde zachowanie jest akceptowalne.

Kiedy „grzeczność" powinna nas zastanowić?

Warto zwrócić uwagę na dziecko, które:

- bardzo boi się popełniać błędy,
- nadmiernie przeprasza, nawet gdy nie zrobiło nic złego,
- rezygnuje ze swoich potrzeb, aby zadowolić innych,
- nie potrafi odmówić rówieśnikom,
- silnie przeżywa krytykę i dezaprobatę,
- rzadko ujawnia trudne emocje, choć widać u niego napięcie.

Takie zachowania nie muszą oznaczać problemu, ale mogą być zaproszeniem do uważniejszego przyjrzenia się emocjonalnemu światu dziecka. Wychowujmy dzieci, które potrafią być sobą.

Naszym celem nie powinno być wychowanie człowieka, który zawsze spełnia oczekiwania innych.

Chcemy przecież, aby nasze dzieci w przyszłości potrafiły odmówić, poprosić o pomoc, wyrazić własne zdanie, obronić swoje granice i budować zdrowe relacje.

Dlatego zamiast chwalić wyłącznie za posłuszeństwo, doceniajmy również odwagę, samodzielność, szczerość i umiejętność wyrażania emocji.

Mówmy:

- „Dziękuję, że powiedziałeś mi, co czujesz".
- „Masz prawo mieć inne zdanie".
- „Możesz się złościć. Jestem obok".
- „Nie musisz zgadzać się na wszystko, żeby inni cię lubili".

Na koniec mała refleksja...

Dziecko nie musi być zawsze grzeczne, żeby zasługiwać na miłość, akceptację i szacunek.

Nie wychowujmy dzieci wyłącznie po to, aby były wygodne dla otoczenia.

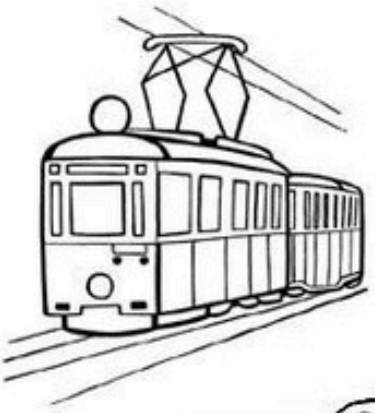
Wychowujmy je tak, aby czuły się bezpiecznie również wtedy, gdy mówią „nie”, popełniają błędy, złoszczą się i mają własne zdanie.

Bo szczęśliwe dziecko to nie zawsze dziecko ciche i posłuszne. To dziecko, które wie, że może być sobą – i nadal będzie kochane.

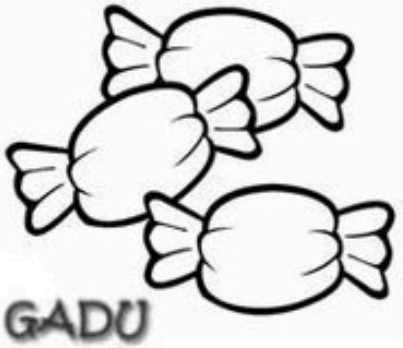
Ewa Lisowska

1. Pomaluj na czerwono obrazek, w którego nazwie jednocześnie występują głoski: r, l.
2. Pomaluj na szaro obrazek, w którego nazwie głoska l występuje pomiędzy dwiema samogłoskami e.
3. Pomaluj na zielono obrazek, którego nazwa kończy się literką l.
4. Pomaluj na żółto obrazek, którego nazwa kończy się sylabą rys.
5. Pomaluj na niebiesko obrazek, którego nazwa składa się z trzech sylab, a środkowa sylaba to kier.
6. Pomaluj na pomarańczowo obrazek, w którego nazwie głoska r występuje pomiędzy głoskami: t, a.

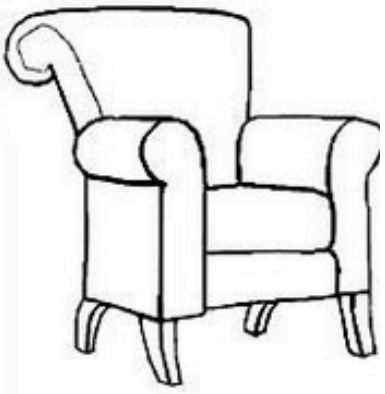












GADU
terapia